Nr. 17 Nowy Targ, dnia 28 kwietnia 1918 Rok VI

GAZETA PODHALAŃSKA

1918

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye nie zaklejone są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 6 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 4 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i Niemczech 6 marek, w Ameryce 3 dolary.
Numer pojedynczy 16 hal.

Przegląd tygodniowy.

Pierwszy atak niemiecki nad Sommą i drugi w okolicy Armentieres przyniósł Niemcom zdobycz w terenie, jeńcach i sprzęcie wojennym, ale frontu angielsko-francuskiego nie przełamał, tylko zmusił do cofnięcia. W trzecim okresie ofenzywy uderzyli Niemcy w kierunku Ypern. Celem ich było przedarcie się do Ypern nad kanały przymorskie, opanowanie ważnej kolejowej miejscowości Hazebrouk i marsz na porty nadmorskie, które będąc w ręku Anglików pozwalają na szybki dowóz wojsk i amunicyi. Pod naporem niemieckim opróżnili Anglicy wąski pas ziemi po potok Steen pozostawiając miejscowości Poel Kapelle, Langemarck, Zonnebecke, Wytschaete i inne atakującym. Na tem jednak skończyło się trzecie z rzędu uderzenie niemieckie w tej ofenzywie.

Walki na zachodnim froncie toczą się też nad Sommą oraz między Mozą a Mozelą, gdzie starli się Amerykanie z Niemcami o osadę Seicheprey, która ostatecznie pozostała w rękach wojsk amerykańskich.

Mimo nieudałych prób pobicia Niemców orężem wojowniczość koalicyi rośnie. Generał Foch główny komendant armii angielskich, francuskich, belgijskich i portugalskich na froncie zachodnim został także głównodowodzącym na froncie włoskim. Anglia wprowadza służbę wojskową w Irlandyi, w której dotąd nie było nigdy przymusowego poboru żołnierzy. Indye obiecują dostarczyć Anglii 5 do 10 milionów żołnierza. Włoski minister spraw zagranicznych Sonnino oświadczył, że Włochy nie wdawały się i nie wdadzą w rokowania pokojowe z Austryą. Ze wszystkiego widać, że koalicya dotąd nie straciła wiary w zwycięstwo.

Między koalicyą a Szwecyą zawarto układ, mocą którego szwedzkie okręty handlowe wydzierżawiono Anglii dla przewozu wojsk. Podobnie uczyniła Anglia już dawniej z Holandyą.

W Rosyi przygotowują stronnictwa umiarkowane rewolucyę przeciw bolszewikom. Podobno Syberya jest siedzibą ich spisku. Port wojenny i handlowy Władywostok zajęli Anglicy i Japończycy celem strzeżenia kolei syberyjskiej przed bolszewikami.

Po ustąpieniu ministra spraw zagranicznych Czernina mianował cesarz Węgra Buriana kierownikiem polityki zagranicznej. Czerninowi poświęcają gazety niemieckie czułe wspomnienia jako twórcy pamiętnego Polakom pokoju brzeskiego i jako politykowi, który tylko Niemców wysuwał na naczelne stanowisko monarchii. Przez czas swoich rządów zraził Czernin do siebie Węgrów swem nieprzyjaznem stanowiskiem względem ich żądań, Polaków przez oddanie Chełmszczyzny Ukraińcom, Ukraińców przez obietnice dane Polakom, że sprawę Chełmszczyzny jeszcze raz się rozpatrzy przy zawieraniu ogólnego pokoju i przez niespełnienie ukraińskich żądań co do Galicyi wscho-

dniej, Czechów i południowych Słowian przez zarzucanie zdrady monarchii. Za jego rządów sprowadzono z Ukrainy wedle urzędowych wykazów przeszło 450 wagonów żywności. z czego koło 30 przypada na cebulę, koło 15 na zboże, kilkanaście na słoninę i inne środki spożywcze. Następca Czernina, Burian, zwolennik ścisłego sojuszu z Niemcami. będzie zapewne usiłować usunąć błędy w polityce Czernina.

Mianowanie Buriana będącego członkiem, party hr. Tiszy stanowiącej większość w sejmie węgierskim, odbyło się z pominięciem ministeryum Wekerlego, które było przedstawicielem mniejszości stronnictw

Wskutek tego gabinet Wekerlego podał się do dymisyi a nowe ministeryum ma utworzyć minister handlu Sterenyi.

W Budapeszcie odbył się strejk demonstracyjny za reformą wyborczą, którą chciał przeprowadzić Wekerle w myśl planu ministra Vázsonyego.

Sprawy Polskie.

W gazetach niemieckich omawia się obecnie sprawę sprostowania granicy pruskiej od wschodu, mianowicie Zagłębie Dąbrowskie bogate w węgiel, będące podstawą i źródłem kwitnącego przed wojną przemysłu Królestwa Polskiego ma być włączone do Prus.

W Królestwie po wyborach do Rady Stanu mianuje polski rząd 45 członków, gdyż wedle ustawy nadanej przez rządy okupacyjne część członków pochodzi z wyborów, część z mianowania. Odbywają się przygotowania do poboru do wojska polskiego w Królestwie.

Z armii polskiej gienerała Muśnickiego mają wrócić do domu najstarsze roczniki Wojsko polskie na Ukrainie zawarło układ z Radą Ukraińską, mocą którego zapewniło sobie możność swobody ruchów i pobieranie żywności.

Na Ukrainie przeprowadzono dwie okupacye: część Ukrainy znalazła się pod rządami wojsk niemieckich, część austryackich. Wedle gazet lwowskich legioniści będący na froncie włoskim mają być użyci do służby etapowej w Palestynie.

Z ruchu artystycznego w Zakopanem.

Przed niedawnym czasem odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Sztuka Podhalańska". Towarzystwo to, które ma na celu prace nad rozwojem rodzinnej sztuki Podhala, przez czas wojny było prawie nieczynne. Wprawdzie prezes prof. Władysław Skoczylas próbował je pobudzić do życia przez wydawnictwo, ale warunki, które wojna wytworzyła, nie pozwoliły doprowadzić wydawnictwa kościółków i kapliczek podhalskich do skutku. Dopiero początek roku 1918 dał warunki, w których ruch artystyczny zaczął wracać do dawnego ożywienia. Towarzystwo dostało 10 tysięcy koron pożyczki bezprocentowej z Centrali dla odbudowy kraju na swoje cele. Część tych pieniędzy będzie użyta na skład farb i potrzebnych artykułów do malowania, zaś część na założenie pracowni ram i blejtramów, a reszta w kwocie 4 tysięcy koron na konkurs projektów urządzeń kościelnych. Konkurs taki będzie mieć znaczenie dla Podhala, gdyż tu buduje się dużo nowych kościołów i kaplic, do których trzeba urządzeń i wzorów na polichromię (malowidła ścienne). Uzyskanie więc szeregu projektów na ołtarze, ambony i inne sprzety kościelne ułatwi potrzebującym sprawienie tych przedmiotów. Gdy konkurs będzie przeprowadzony, nie omieszkamy objaśnić i napisać o nim do naszej gazetki — a teraz musimy parę słów podziękowania i pożegnania poświęcić prof Skoczylasowi, którego powołano do Warszawy na politechnikę.

Rozwój Podhala był i jest związany z pracą obcych ludzi, który tu przybywali.

Od dawnych czasów góry ściągały swą odrębnością od reszty kraju i pięknością natury wybitnych ludzi Dość wspomnieć Staszica. który podczas rozbiorów Polski czerpał tu otuchę i wiarę w odrodzenie narodu. Potem Goszczyńskiego, Pola, Chałubińskiego, Witkiewicza i cały szereg pracowników na różnych polach pracy narodowej i społecznej Nie wiem, czy Podhale byłoby tem, czem jest. gdyby nie ci ludzie, którzy czy to z Mazowsza czy z Litwy czy z innych dzielnic przyszli i tu część swego życia spędzili pracując dla nas choć my niezawsze uznawaliśmy ich pracę i niezawsze zrozumieliśmy.

Prof. Władysław Skoczylas jest jednym z tych pracowników, którzy lata tu spędzili pracując nietylko jako nauczyciel rysunków w szkole zawodowej w Zakopanem ale i jako artysta malarz. który motyw ludowy podhalski rozwijał w malarstwie i rysunku. Pozatem brał udział w każdej pracy społecznej czy to jako radny gminny czy jako prezes „Sztuki Podhalańskiej" czy w urządzaniu wystaw. Poza temi wszystkiemi zajęciami znalazł jeszcze czas na wędrowanie po Podhalu i rysowanie starych kościołów, kaplic i świątków przydrożnych, które coraz więcej giną a tak wymownie świadczą swą oryginalnością i pięknością o zdolności dawnych majstrów naszych — rysunków takich parę setek zrobił p. Skoczylas i wielka szkoda, że teraz tego wydać niemozna.

Nie zawsze tacy pracownicy mieli tu uznanie i nie zawsze warunki tutejsze pozwoliły im owocnie

pracować ale dobra praca prędzej czy później ocenę znaleść musi i praca Skoczylasa ocenę nie tylko u nas ale i w stolicy Polski znalazła, dokąd powołano go na katedrę profesorską.

Wojciech Brzega

Czego nam brakuje na Węgrzech?

I. Mógłbym napisać cały numer dzisiejszy o tem czego nam brak. Bo rzeczywiście gdybym począł liczyć, to naliczyłbym nie kilka, ale kilkadziesiesiąt rzeczy niezbędnych, których u nas niema, nie zwracając uwagi na braki, które wywołała długoletnia wojna począwszy od synów i ojców a kończąc na zwykłych grulach, których niedostatek daje się przykro odczuwać w wielu miejscach. Lecz nie o tem chcę pisać.

Gdy mam wyliczyć nasze braki, myślę przedewszystkiem o polskiem piśmie na Węgrzech, którego nam bardzo potrzeba. Nie możemy przecież każdego człowieka z osobna uświadamiać. Byłaby to trudna i bardzo powolna praca, gdyż nie posiadamy odpowiednich środków, którymi są oczywiście kościół i szkoła. Pismo polskie na Węgrzech powinno zastąpić oba braki. I właśnie dlatego cieszę się ogromnie zainteresowaniem się u was moim artykulikiem o potrzebie pisma religijnego na Węgrzech. Czytałem co wiem w ostatnich numerach Podhalanki krótką wiadomość, że myśl stworzenia takiego pisma interesuje nie tylko „Kulturę Polską“ ale i czasopisma inne jak „Głos Narodu“ a zdaje się, że i spory szereg Polaków poza granicą węgierską.

We wspomnianym artykuliku miałem zamiar zachęcić nasz lud do składania ofiar na pismo, niestety nie jest on jeszcze na tyle uświadomionym, żeby pojąć zupełnie o co chodzi, chociaż i takich jest już u nas dzięki gazecie niemało, którzy z pewnością zgłoszą się niebawem. Gdy będą grosze, łatwiej mówić o wydawaniu pisma. I jeżeli mamy braci takich, o których przyjaźni świadczą nie słowa lecz czyny (naprzykład datek stu koron z Przemyśla), to zdaje się nie jesteśmy daleko od urzeczywistnienia mojej skromnej myśli.

Ks. Antoni Sikora z Drużbak na Spiżu.

O rozwój Podhala.

Odbyte w jarmark 22 kwietnia powiatowe zgromadzenie Kółek rolniczych ściągnęło około 150 uczestników z całego powiatu do sali Rady miejskiej w Nowym Targu tak członków Kółek jak i gości. Tak i liczne zebranie musimy przypisać ważności i pożyteczności spraw handlowych i gospodarczych, które omówiono w trzech referatach. Wiążą się te sprawy ściśle z odrodzeniem Podhala. Ponadto było to zasługą sprężystego kierownictwa Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Nowym Targu. Obrady zagaił zastępca prezesa Piotr Staszel wójt z Maruszyny, poczem prof. Jan T. Dziedzic przedstawił krótko obecny stan Kółek rolniczych, ich handlową działalność i przeszkody, na jakie natrafiają rozwój i zadania Kółek teraz i po wojnie.

Z kolei mówił rądca dr. Maryan Lang o organizacyi hodowli drobiu i handlu jajami; w wykładzie wykazywał jasno i przekonywująco wielkie dochody i korzyści dla gospodarzy rolników, łatwość tworzenia spółki dla zbytu jaj w powiecie i po gminach, którą należy jak najrychlej zawiązać.

W dyskusyi nad wykładem przemawiali pp. Gibas, dr. Bahr, dr. Lang i p. starosta Psarski, który oświadczył imieniem Powiatowej Centrali Aprowizacyjnej gotowość zrzeczenia się handlu jajami na rzecz przyszłej spółki. Zebrani zgodzili się zaraz zawiązać Spółkę dla zbytu jaj, uchwalili udziały po 10 K. i zatwierdzili komitet złożony z ośmiu osób, który ma spółkę zorganizować. Do Komitetu weszli dr. Bahr, J. Batiński, dr. J. Bednarski, L. Czech, T. Ligas, starosta St. Psarski, J. Rajski i ks. Wład. Staich. Po zorganizowaniu Spółki wejdą w skład komitetu przedstawiciele gmin Podhala.

Następnie p. Roszek Władysław przedstawił zaniedbany i niski stan pszczelnictwa, które rozwijało się niegdyś w wolnej Polsce, i wykazywał korzyści z umiejętnej hodowli pszczół przy nader małej pracy i małych wydatkach ze strony hodowcy. Wywody mowcy poparli jeszcze w przemówieniach p. Czech, Dziedzic i Marcinów.

Przewodniczący zamykając obrady podziękował mowcom za ciekawe wykłady a uczestnikom za przybycie i zgodne obrady.

Referaty wydrukujemy osobno w Gazecie w miarę miejsca, więc szerszy ogół z niemi się zaznajomi.

Nieco o wojnie.

Tank, czołg, wóz kosisty.

W czasie teraźniejszej wojny Anglicy wprowadzili u siebie nowe narzędzie wojenne zwane tank. Jest to mocny samochód na szerokich kołach, aby nie grzęznął, z grubem stalowem pudłem, w którem siedzą żołnierze a tak urządzony, że nie zginą się jak chłopskie wozy i dlatego może przeskakiwać rowy i mniej-

sze przeszkody. Machinę tę wynalazł podobno rodak nasz Prószyński. Niemcy przypatrzyli się tym maszynom i pobudowali u siebie podobne.

Nasi przodkowie Polacy mieli takie wozy wojenne, tylko nie samochodowe; nazywały się czołg a służyły przeważnie do zbliżania się pod mury nieprzyjacielskie ale zapewne także do walki w polu.

Pismo święte podaje nam również opis ciekawych wozów wojennych, jakich używano w Palestynie na 1200 lat przed Chrystusem, kiedy Izraelitami rządzili tak zwani Sędziowie. Były to wozy drewniane, okute, ciągnione przez konie ale tak urządzone, że do dyszla przymocowane były dzidy, po bokach zaś znajdowały sie ostre kosy i od nich wóz nosił nazwę wozu kosistego. Gdy zatem woźnica zaciął konie i popędził na szeregi nieprzyjaciół, jednych przebijały dzidy, innych przecinały kosy, kto zaś dostał się pod wóz, stratowały go kopyta koni i koła wozu. Wozy te dużo zmartwienia sprawiły Izraelitom, bo utrudniały im zdobycie Palestyny, którą im Bóg na mieszkanie oddał. Jeden ze Sędziów, nazwiskiem Juda, miał szczęście wojenne w walce z Kananejczykami i dobywał ich miasta i wioski, dopóki nie natrafił na wozy kosiste. „Był Pan z Judą i posiadł podgórze, ale nie mógł wygładzić mieszkających w dolinie, iż mieli dużo wozów kosistych." Pokazuje się z tych słów, że mieszkańcy równin, gdzie łatwo było manewrować wozami, długo opierali się naporowi Izraelitów. —

Nie małe znaczenie miały tu także obyczaje ludu wybranego. Kiedy wiernie służyli Bogu, wiodło się im także w wojnie, w przeciwnym razie brali nad nimi górę poganie. Tak się stało niebawem. „Po śmierci Aodowej przydali synowie Izraelowi złe czynić przed oczyma Pańskiemi i dał ich Pan w ręce króla kananejskiego... i wołali synowie Izraelowi do Pana, bo król miał dziewięćset wozów kosistych i przez dwadzieścia lat bardzo ich ścisnął". Widzimy stąd, że przewaga Kananejczyków oprócz dopustu Bożego pochodziła z posiadania wielkiej liczby wozów kosistych.

Ta sama księga Sędziów poucza nas o wielkiem wyćwiczeniu wojennem Izraelitów. Czytamy tam, że pokolenie Benjamina posiadało 25 tysięcy wojowników, z których 700 mężów dużych umiało walczyć prawą i lewą ręką a kamienie z procy rzucali tak sprawnie, że i włos mogli ubić od jednego rzutu.

(Dokończenie nastąpi.)

Ks. B. Łaciak.

LISTY

Sromowce wyżne 21 marca.

Przeczytałem uważnie artykuł w gazecie „Ze skutków wojny" pisany przez Jaśka z pod Gładkiej i posyłam kilka uwag do niego.

Może słusznie pisze pan Jasiek, że chłop nie umie sie starać o reklamacyę z wojska, bo nie zna przepisów i nie wie, gdzie się udać ze skargami, ale mnie się widzi, że i urzędy gminne, na szczęście niektóre tylko, też nie są bez winy, bo czemuż gospodarza lub jego babę nie pouczą, jak to się robi podanie o zwolnienia z wojska? Prawda i to, że ustawy i polecenia władz nie bardzo jasno są spisane, ale przecież dobry i rozumny wójt z rozumnym pisarzem gminnym mogą wyrozumieć o co chodzi w rozporządzeniu czy ministra czy starosty. Mnie się zdaje, że każda wieś wtedy dopiero jest dobrze rządzona i ludność nie cierpi tyle krzywdy, gdy ma mądrego wójta i mądrego pisarza. Chwałaż Panu Bogu jeszcze są mądrzy wójtowie i pisarze na Podhalu i z nich się powinno brać przykład. Sama ludność na wsi powinna dbać o to, żeby mądrzy urzędnicy stali na czele gminy, bo inaczej nikt ludziom nie pomoże, skoro sami o swoją wieś nie będą się starać. Dlatego aż radość bierze, ile mądrzy ludzie stojący na czele gminy mogą dobrego zrobić dla gospodarzy.

Feliks z pod Trzech Koron.

KRONIKA

Na internowanych legionistów złożyły w Radzie powiatowej gminy Szczawnica Wyżnia 200 k. 16 h. Maniowy 20 k. Czarny Dunajec 140 k.

Złudzeni długą niewolą jeńcy rosyjscy coraz liczniej uciekają z Węgier do swego kraju obierając pograniczne powiaty jak nowotarski, myślenicki, nowosądecki za pierwszy postój w drodze. Biedacy jednak coraz częściej wpadają w ręce władz.

„Duży papier." Ostatnimi czasy rozesłała nowotarska Rada powiatowa gminom, w których jest parafialny kościół, ogłoszenie wzywające do składek na pewien cel dobroczynny. Gminy wywiesiły ogłoszenie, tylko w jednej jakoś nie pojawiło się ono na murach domów, bo pewien funkcyonaryusz gminny schował je nawet nie czytając do szuflady stolika, zapytany zaś o powód tego postąpienia, tłumaczył się, że „papier jest duży" i przyda się. Do czego właściwie?

Żona z Rosyi. W ubiegłym tygodniu w pociągu między Chabówką a Zakopanem jechała z dzieckiem na ręce młoda kobieta, która w łamanej polszczyźnie żywo dopytywała towarzyszów podróży o drogę do domu w pewnej miejscowości w powiecie nowotarskim, należącego do jej męża. Była to Rosyanka, z którą ożenił się mieszkaniec naszego powiatu dostawszy się do niewoli. Sprzykrzywszy sobie pobyt w Rosyi

zabrał żonę i dziecko, dotarł do Lwowa i tu przebywa w baraku przechodząc kuracyę „odbolszewizowania,“ żonę zaś wyprawił do rodziny. Po wojnie mają oboje wrócić do Rosyi, gdzie żona posiada znaczne gospodarstwo.

Wieczór dzieci w Zakopanem urządzony 15 kwietnia udał się znakomicie. Panu prof. Gołębiowskiemu należy się szczera wdzięczność za urządzenie miłego przedstawienia, młodym wykonawcom z Zakopanego i Nowego Targu pełne uznanie za występ. Szkoda tylko, że w sali „Morskiego Oka“ wynajętej na przedstawienie popsuł się aparat do światła elektrycznego i to tak beznadziejnie, że mimo wszelkich zabiegów wieczór odbył się bez świateł rzucanych na scenę. Na następny dzień aparat „przyszedł do siebie,“ bo go potrzebowało — kino! Oj daleko my jeszcze, daleko!

Zmarłemu współpracownikowi naszej gazety Matonogo i krzewicielowi polszczyzny na Orawie poświęca wspomnienie „Aivamegyei hirlap“ z dnia 13 kwietnia, w którem również pisywał artykuły o Polakach węgierskich. „Aivamegyi hirlap“ podnosi jego zalety jako człowieka uczciwego i skromnego. Był on pierwszym apostołem polskości na Węgrzech; znajomość stron polskich i węgierskich, zdobyta w tułaczem życiu pomagała mu niemało do nawiązywania przyjaznych stosunków między oba narodami. On pierwszy zaprzeczył w gazetach węgierskich, jakoby górale spiscy i orawscy byli Słowakami, pierwszy występował przeciw urzędowym spisom ludności, które nie uwzględniały narodowości polskiej w górnych Węgrzech.

W najbliższym czasie podamy bliższe szczegóły z życia ś. p. Matonoga; niełatwo je zebrać, bo był dziwnym i rzadkim człowiekiem, którzy pracował a o sobie nic nie mówił i nigdy się niczem nie chwalił. Pisał po węgiersku i po polsku, sztukę jego „Antychryst“ wystawiał wśród niemi narodowy teatr w Budapeszcie. Jak zaś gorącym czuł się Polakiem, niech świadczy choćby ten szczegół, że ożywiony pragnieniem nauczenia się dobrej polszczyzny, do czego nie miał sposobności chodząc do szkół węgierskich, przebywał w Krakowie kilka tygodni jako statysta teatralny.

Biuro Sekcyi Wywiadowczej Galicyjskiego Czerwonego Krzyża udzielające wiadomości o żołnierzach ma obecnie pomieszczenie w Krakowie przy ul. Basztowej 8.

O jeńcach austryackich dowiadywać się można w Galicyjskiem centralnem Biurze wiadomości o jeńcach, Lwów ul. Piekarska 1 a. Biuro to wraz z Galicyjskim Czerwonym Krzyżem wydaje raz na miesiąc czasopismo „Wiadomości wojenne“ w którem są bardzo pożyteczne wskazówki dla rodzin jeńców w sprawie listów, przesyłek i t. d. Nabywać można to pismo w trafice w Nowym Targu, numer kosztuje 20 hal.

Ku uczczeniu rocznicy bitwy pod Racławicami urządził Narodowy Związek Kobiet polskich w Zakopanem popołudnicę dnia 14 kwietnia. Odczyt o Kościuszce wygłosiła p. Augustynowiczowa, następnie p. Łuszczkiewiczowa oddeklamowała „Bój“ z powieści Włodzimierza Tetmajera „Racławice.“ Na zakończenie odśpiewano chórem pieśni narodowe przy towarzyszeniu na fortepianie ks. Litwina. Obecnych było koło 150 osób, przewagę stanowiły gazdenie i dziewczęta góralskie.

Związek Kobiet urządził nadto pogadanki 1 i 7 kwietnia, na których odbyła się pożyteczna dla dzisiejszych stosunków wymiana myśli i przekonań między ludem a inteligencyą.

Kuchnia wojenna w Zakopanem wydaje od 9 kwietnia dziatwie szkolnej ciepłe śniadania złożone z białej kawy i chleba po zniżonej cenie 30 hal. bez chleba 20 hal. Rozpoczęcie żywienia dzieci doszło do skutku wskutek poparcia pana starosty.

Peszkowski Kazimierz sekretarz Rady powiatowej w Nowym Targu, obecnie pełniacy służbę wojskową w Przemyślu otrzymał stopień kapitana.

Wykrycie sprawców kradzieży. Niedawno okradziono willę „Chata“ przy Przecznicy w Zakopanem ogólna szkoda wyniosła 120 tysięcy koron. Obecnie wykryto sprawców mianowicie szajkę krakowską, która zjechała na gościnne występy pod Tatry. Ubrania i bieliznę sprzedali złodzieje w Krakowie srebra w Zakopanem.

Broszurę o nawozach sztucznych p. Fronia ofiarowaną przez Krakowskie Towarzystwo Rolnicze bezpłatnie załączyliśmy do poprzedniego numeru gazety i rozesłaliśmy prenumeratorom rolnikom. Do dzisiejszego numeru dołączamy resztę. Ponieważ nie dano nam tylu egzemplarzy, aby każdemu rolnikowi ją przesłać, przeto prosimy tych, którzy książeczkę otrzymali, aby po przeczytaniu użyczyli jej znajomym.

Sąd nowotarski cierpi od dłuższego czasu na brak sędziów. Do wojska powołano kilku, nowomianowany poszedł do Czarnego Dunajca a tu zbliża się wiosna i komisye w sprawach gruntowych tak ważnych dla ludności. Możeby o tem pomyślały wyższe władze sądowe w Krakowie.

Odczyty o Polsce w Zakopanem odbywają się dalej. Dnia 7 kwietnia mówił p. St. Wyrzykowski o Pomorzu polskiem, jego dziejach i ludności zwanej Kaszubami, którzy mimo zalewu niemieckiego dotąd utrzymali swą narodowość. Dłuższe uwagi poświęcił prelegent Gdańskowi miastu nad morzem Bałtyckiem, które słynęło handlem za czasów polskich a dziś jest owym polskim „dostępem do morza.“ Bardzo ciekawego odczytu, owianego gorącem uczuciem narodowem i wygłoszonego w pięknej formie słucha-

ło z górą 250 osób. Odczyt urozmaicały przeźrocza w liczbie 35 zę zbiorów Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Dnia 14 kwietn a mówił o Polesiu prof. uniwersytetu krakowskiego dr. Franciszek Bujak, który mimo nawału prac przyjął z gotowością zaproszenie komitetu. Wspomniawszy o krajobrazie kraju i jego dziejach omówił prelegent kulturę ludu poleskiego piękna i ciekawą w swej pierwotności. Odczyt będący owocem samodzielnych badań p. Bujaka dotąd nieogłoszonych drukiem, obudził znaczne zaciekawienie zwłaszcza dzięki rysunkom wykonanym na miejscu przez prelegenta. Słuchaczy było z górą 200.

Na pierwszym odczycie zebrano na fundusz narodowy 93 kor. na drugim 71 kor.

Następny odczyt o Litwie wyłosi dr. Jan Boguszewski, dalej pójdzie Białoruś. Orawa, Wielkopolska i. t, d. Komitet dołoży starań, aby odczytami objąć wszystkie ziemie polskie. Całość wydaną będzie w osobnej książce nakładem zakopiańskiego Koła T. S. L

Wojna a choroby. Kierownik szpitala powiatowego w Nowym Targu dr. Wilhelm Türschmid podaje w „Przeglądzie lekarskim“ nr. 9. ciekawe spostrzeżenia o stanie zdrowotnym ludności góralskiej w naszym powiecie. Autor powiada, że „dziś po wsiach zdrowy mężczyzna to rzadkość, a mieszkańcami górskich dziedzin kobiety, dzieci, starcy, inwalidzi i nieliczna garstka zwolnionych. Brak mężczyzn zwalił siłą rzeczy całą ciężką pracę na roli na barki pozostałych to jest głównie kobiet i dzieci“. Wskutek tego coraz więcej u kobiet przypadków chorób sercowych, u dzieci zaś pozostawionych bez nadzoru i zmuszonych do pracy roli ponad siły wielka obfitość urażeń i okaleczeń. Wytężająca praca i brak odpowiedniego odżywiania powoduje częste przepukliny wodne a szkodliwe domieszki do chleba, mąki, wogóle zmiana pożywienia wywołuje zapalenia ślepej kiszki. Wreszcie brak mydła lub jego bezwartościowość pozwala na szerzenie się chorób skórnych. Groźnie prócz tego wzmogła się ilość chorób wenerycznych.

Wobec budowy nowych kościołów i kaplic na Podhalu i gdzieindziej zwracamy uwagę czytelników na artykuł p. Brzegi artysty rzeźbiarza z Zakopanego w dzisiejszym numerze. Niechajże już raz przestaną polskie świątynie zdobić się sprzętami kościelnymi sprowadzanymi z fabryk niemieckich. Dołóżcie starań członkowie komitetów budowy nowych kościołów, aby raz na zawsze utrącić obce wyroby. Mamy przecież własne niemniej piękne.

Składki. Na kresy południowe T. Daniec 6 k.—Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Borowicza Alfred Kador 10 k. Kasa Powiatowa w Nowym Targu 100 k. czcząc pamięć swego długoletniego syndyka. Józef Szczepanik 40 k. na kresy. Na internowanych legionistów w Huszt Marya Szczepanik 40 k. zamiast wieńca na trumnę szwagra ś. p. Józefa Borowicza. Z przestawienia ludowego urządzonego 30 marca w Nowym Targu 170 k. N. N. 8.

Na żłóbek imienia Sienkiewicza ku uczczeniu imienin ks. katechety Orła Józefa uczenice szkoły żeńskiej w Zakopanem 16 k. a to klasa IV 15 k. Emilia Motyka z III a 1 k.

Na pismo religijne dla Polaków na Spiżu i Orawie do rozporządzenia ks. Sikory złożyli: dr. Stanisław Szurlej, Szczęsny Turowski, Antoni Zembaty po 10 k. dr. Józef Diehl 20 k. dr. Józef Stankiewicz 2 k.

Na Macierz szkolną Śląską Stefania Nowakówna 10 k. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Borowicza.

Na szkoły chełmskie klasa VI gimnazyum w N. Targu ku uczczeniu imienin prof. Stępienia 35 k.

Staraniem Komitetu Obywatel. Polek. w Zakopanem odbyła się zbiórka w dniu 14 kwietnia na rzecz internowanych legionistów. Czysty dochód wyniósł 7-6 k. 26 h. Kwotę powyższą wysłano do „redakcyi Kuryera Lwowskiego“ za nr. 1473 kwitu pocztowego.

Za Komitet M. Dzięciołowska, Helena Kozicka.

Przystanek Szaflary zostanie otwarty z powrotem koło 15 maja dla postoju pociągów.

O przyśpieszone pociągi między Krakowem a Zakopanem w czasie lata wniosła Izba handlowa krakowska przedstawienie do ministeryum kolejowego. Jak się dowiadujemy, dyrekcya krakowska zajęła przychylne stanowisko względem starań o ulepszone połączenia kolejowe.

Nie tytułem rekwizycyi ale pożyczki zabiera obecnie rząd zboże rolnikom, które zostanie im zwrócone, gdy tylko nadejdą przesyłki zboża z Ukrainy. Ceny zebranej pszenicy i żyta podwyższono o 15 k. jęczmienia o 13 k. kukurudzy o 12 k. za cetnar. Z Galicyi spodziewa się rząd otrzymać 200 wagonów, które przeznaczy na ratunek miast zagrożonych głodem. Powiadają w Krakowie, że przed nowemi zbiorami wróci „wolny“ handel pewnymi środkami żywności i część kartek zniknie.

Karty na tytoń mają wejść w życie za parę tygodni.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Nowym Targu na posiedzeniu 22 kwietnia obsadził ponownie p. Tadeusza Palczewskiego ze Szaflar na stanowisku powiatowego instruktora dla Kółek rolniczych, kooptował do zarządu p. J. Marcinowa, J. Rajskiego i ks. W. Staicha z Klikuszowej. nadto zamianował mężami zaufania p. Boronia Franciszka z Sienia-

wy, Ludwiga Michała z Czarnego Dunajca, Pachuckiego Michała z Waksmunda i Smidowicza Aleksandra z Poronina. Wreszcie uchwalił przystąpić z udziałami na członków do Składnicy Kółek rolniczych w Nowym Targu i do nowopowstającej Spółki dla zbytu jaj.

W Rabie Wyżnej i Rabce bawił książę biskup krakowski Sapieha i udzielił sakramentu bierzmowania.

Pismu religijnemu dla Polaków na Spiżu i Orawie poświęcił życzliwy artykuł p. Jan Wiktor w „Kurjerze lwowskim" nr. 186 podnosząc z radością, że myśl wydawnictwa wyszła od Polaków z Węgier.

Donosicielstwo kwitnie u nas w najlepsze, czasem najbliższy sąsiad podstawia stołka sąsiadowi o byle drobnostkę. Czyby nie założyć „czarnej księgi", w której uwieczniono by raz na zawsze nazwiska „zasłużonych" w tym względzie? To ułatwi pamięć o ich działalności.

Awans. Dyrektor szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem Stanisław Barabasz otrzymał VI rangę.

Odpowiedzi Redakcyi. Stanisław N. z Zakopanego [illegible] 287. Wiersz przysłany w lutym uległby konfiskacie, więc nie próbujemy drukować. Prosimy bardzo o pamięć Jan Rz. Ustawę o zapomogach dla inwalidów podamy wkrótce w jasnem streszczeniu.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador **Drukarnia L. Borka w Nowym Targu**